

KPZR i FPK za rychłym zwołaniem narady partii komunistycznych

4 i 5 listopada br. odbyło się w Moskwie spotkanie między delegacją KPZR, pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPZR L. Breżniewa, a delegacją Francuskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem sekretarza generalnego FFK Waldecka Rocheta.

Spotkanie odbyło się w atmosferze szczerości i braterskiej przyjaźni.

Delegacje KPZR i FPK po dokonaniu wymiany poglądów na wydarzenia w Czechosłowacji oświadczyły, że są zainteresowane tym, by w ramach porozumień za warty i realizowanych przez KPZR i KPCz sytuacja w Czechosłowacji była normalizowana na gruncie zasad marksizmu-leninizmu i by umacniały się pozycje socjalizmu oraz został zapewniony jego rozkwit w tym kraju.

Obie delegacje uważają, że nowa międzynarodowa narada partii komunistycznych i robotniczych roli w zespole światowego ruchu komunistycznego na zasadach marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego w celu walki przeciwko imperializmowi.

Obie delegacje uważają, że narada powinna się odbyć w niedalekiej przyszłości i w imieniu swych partii stwierdziły ponownie, że są zdecydowane kontynuować wysiłki w celu stworzenia warunków sprzyjających pomyślnemu przeprowadzeniu tej narady.

Delegacje KPZR i FPK wyraziły gotowość dalszego działania w kierunku umacniania solidarności i pogłębiania tradycyjnej przyjaźni i współpracy swych partii na gruncie zasad marksizmu — leninizmu, równości praw oraz samodzielnosci i internacjonalizmu proletariackiego. (PAP)



POZNAN
PIATEK
8
LISTOPAD
1968

Wydanie A
Nr 266 (7692)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Odzyskanie niepodległości było historycznym zwycięstwem Polaków

**Centralna akademicka w Lublinie
w 50 rocznicę proklamowania państwa polskiego**

W Lublinie, mieście, które dwukrotnie spełniało rolę stolicy państwa polskiego; miasto, w którym w 1918 roku powstał pierwszy ogólnokrajowy rząd — tymczasowy rząd republiki polskiej, proklamujący po 123 latach niewoli przed niespełna 25 laty powstała pierwsza władza ludu pracującego — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, odbyły się 7-go bm. centralne uroczystości związane z 50 rocznicą odzyskania niepodległości Polski.

Hala oświetlona udekorowana. Nad stołem prezydią flagi biało-czerwone i czerwone, a obok dwie wielkie, złociste daty: 1918—1968. Olbrzymie napisy głoszają: „Składamy hołd bohaterom o niepodległość i wyzwolenie społeczne narodu polskiego”. „Odzyskanie niepodległości, o którą walczyli całe pokolenia patriotów i demokratów było historycznym zwycięstwem naszego narodu”.

Godzina 16. Rozlegają się dźwięki hymnu państwowego. W prezydium wśród gorącej owacji zajmują miejsca członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Marian Spychalski i Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Czesław Wycech, Witold Jaroński, Jan Karol Wende, Eugenia Krasowska, Stefan Ignar, Zenon Nowak; ministrowie: oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński, obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski, prezes PAN Janusz Groszkowski, wiceprezes ZLP Jerzy Putrament, prezes SDP Stanisław Mojkowski, kierownik organizacyjny młodzieżowych i społecznych.

W prezydium zajmują także miejsca członkowie b. rad delegatów robotniczych, chłopów i folwarcznych, a wśród nich przedstawiciel pierwszej w kraju rady delegatów Władysław Rymski oraz b. komendant Gwardii Czerwonej w Zamościu Piotr Grabczak. Uczestników Powstań Śląskich reprezentuje Józef Kwietniewski, a bojowników Powstania Wielkopolskiego gen. Heliodor Cepa i ks. płk. Lech Ziemiński, Związek Polaków w Niemczech w okresie międzywojennym Artur Gadziński, a uczestników walk o polską Warmię i Mazur Julian Małkowski. Wśród weteranów ruchu robotniczego widzimy Felicję Fornalską.

W prezydium zajmują także miejsca członkowie b. rad delegatów robotniczych, chłopów i folwarcznych, a wśród nich przedstawiciel pierwszej w kraju rady delegatów Władysław Rymski oraz b. komendant Gwardii Czerwonej w Zamościu Piotr Grabczak. Uczestników Powstań Śląskich reprezentuje Józef Kwietniewski, a bojowników Powstania Wielkopolskiego gen. Heliodor Cepa i ks. płk. Lech Ziemiński, Związek Polaków w Niemczech w okresie międzywojennym Artur Gadziński, a uczestników walk o polską Warmię i Mazur Julian Małkowski. Wśród weteranów ruchu robotniczego widzimy Felicję Fornalską.

W prezydium zajmują także miejsca członkowie b. rad delegatów robotniczych, chłopów i folwarcznych, a wśród nich przedstawiciel pierwszej w kraju rady delegatów Władysław Rymski oraz b. komendant Gwardii Czerwonej w Zamościu Piotr Grabczak. Uczestników Powstań Śląskich reprezentuje Józef Kwietniewski, a bojowników Powstania Wielkopolskiego gen. Heliodor Cepa i ks. płk. Lech Ziemiński, Związek Polaków w Niemczech w okresie międzywojennym Artur Gadziński, a uczestników walk o polską Warmię i Mazur Julian Małkowski. Wśród weteranów ruchu robotniczego widzimy Felicję Fornalską.

W prezydium zajmują także miejsca członkowie b. rad delegatów robotniczych, chłopów i folwarcznych, a wśród nich przedstawiciel pierwszej w kraju rady delegatów Władysław Rymski oraz b. komendant Gwardii Czerwonej w Zamościu Piotr Grabczak. Uczestników Powstań Śląskich reprezentuje Józef Kwietniewski, a bojowników Powstania Wielkopolskiego gen. Heliodor Cepa i ks. płk. Lech Ziemiński, Związek Polaków w Niemczech w okresie międzywojennym Artur Gadziński, a uczestników walk o polską Warmię i Mazur Julian Małkowski. Wśród weteranów ruchu robotniczego widzimy Felicję Fornalską.

W imieniu Ogólnopolskiego i Wojewódzkiego Komitetów FJN, w imieniu społeczeństwa Ziemi Lubelskiej uroczystość otwiera sekretarz KW PZPR Władysław Kozdra.

Następnie przemówienie wygłasza premier Józef Cyrankiewicz. (Fragmenty przemówienia zamieszczamy na str. 2).

Cześć oficjalna akademii kończą dźwięki Międzynarodówki.

W części koncertowej z bogatym programem wystąpił Państwowy Zespół Ludowy

Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego.

DEPESZE
Z BRATNICH KRAJÓW

Z okazji 50 rocznicy niepodległości Polski przewodniczący Rady Państwa PRL — M. Spychalski otrzymał depesze od przywódców ZSRR, NRD, Węgier, Bułgarii i CSRS.

PAP

A. Dubczek:

KPCz chce umacniać sojusz z krajami socjalistycznymi

Z okazji 51 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na olszańskim cmentarzu w Pradze odbyła się uroczystość złożenia wieńców pod pomnikiem wzniesionym dla uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich, którzy polegali w walkach o wyzwolenie Czechosłowacji w latach drugiej wojny światowej.

W uroczystości wzięli udział pierwszy sekretarz KC KPCz Aleksander Dubczek, premier O. Czernik, przewodniczący KC Narodowego Frontu E. Erban i inne osobistości. Obecni byli również wszyscy zastępcy ministrów spraw zagranicznych ZSRR W. Kuźniecowa i ambasador ZSRR w Czechosłowacji S. Czerwonienko.

W przeddzień obchodów 51 rocznicy Rewolucji Październikowej A. Dubczek, O. Czernik i G. Husak spotkali się na Ilirachanach z przedwojennymi członkami Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Na spotkaniu tym obszernie przemówienie wygłosił A. Dubczek. Stwierdził on, że Rewolucja Październikowa wywarła głęboki wpływ na kształtowanie się narodu czeskiego i słowackiego w okresie ostatniego 50-lecia. Wywarła ona zwłaszcza bezpośredni wpływ na powstanie KPCz i na ukształtowanie się ruchu robotniczego i rewolucyjnego. Celem walki KPCz było przekształcenie społeczeństwa czechosłowackiego w społeczeństwo socjalistyczne. W tym celu KPCz pracowała nadal.

Czechosłowacka republika była, jest i pozostanie mocnym elementem współpracy socjalistycznej. Jest to niezmierzony element także programu działania KPCz. Chce

ona i będzie w przyszłości umacniać sojusz i wszechstronną współpracę ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Poprzez praktyczną działalność polityczną KPCz będzie czuwać nad tym, aby w tej dziedzinie nie popełniać błędów.

Zamieszki uliczne w Pradze

W Pradze 7 bm. w godzinach po południowych i wieczornych doszło do zamieszek ulicznych. Około godziny 15 na rynku Starego Miasta zaczęła się gromadzić młodzież i domagała się usunięcia ze ścian budynków — flag radzieckich, wywieszonych z okazji 51 rocznicy Rewolucji Październikowej. Mimo wielokrotnych nawoływań do rozejścia się młodzież ponawiała okrzyki. Wówczas przystąpiły do akcji organa bezpieczeństwa publicznego i usunęły przy użyciu siły część zebranej młodzieży z placu staromiejskiego. Kilka osób zostało aresztowanych. Po godzinie 17 grupa demonstrująca młodzieży licząca około 1.000 osób udała się na ulicę Długa wnosząc okrzyki antyradyckie. Także i tam interweniowały organa bezpieczeństwa publicznego.

W godzinach wieczornych demonstracje młodzieży na ulicach Pragi przybrały głośniejszy charakter. Pod pomnikiem Wacława zgromadził się tłum liczący około 3.000 osób i ruszył w kierunku ulicy na Przykopy. Około godziny 19 uczestnicy demonstracji przeszli przed Polskim Ośrodkiem Informacji i Kultury. Spora grupa demonstrantów zatrzymała się tam i wznosiła okrzyki antyradyckie i antypolskie. Na Przykopy, przed Domem Dziecka oraz przed Bankiem Handlowym, demonstranci zerwali i spalili dwie flagi czerwone. Na ulicy Rewolucji nr 13a pochód liczył już około 10.000 osób. Wówczas dopiero władze porządkowe przystąpiły do energiczniejszej akcji. W przywracaniu porządku brała udział milicja, jak i czechosłowackie oddziały wojskowe. Około godziny 20.30 udało się milicji rozbić pochód na kilka części i przy użyciu gazów i łzawiących i pałk zmusić demonstrujących do rozejścia się. (PAP)

Papież przyjął kardynała Wyszyńskiego

7 bm. w drugim dniu swego pobytu w Rzymie, kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup metropolita diecezji warszawskiej i gnieźnieńskiej, został przyjęty na audiencji przez papieża Pawła VI. (PAP)

Minister obrony narodowej ZSRR marszałek A. Greczko wygłasza przemówienie. Z lewej: N. Podgorny, z prawej: L. Breżniew i A. Kosygin.

CAF — PI-Telefoto

Na udekorowanym oświetlonym Placu Czerwonym uroczystości rozpoczęły się o godzinie 10 czasu miejscowego. Na

krótko przedtem miejsca na trybunie honorowej na Mauzoleum Lenina zajęli Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni przywódcy radzieccy, a także goście zagraniczni.

Po dokonaniu przeglądu wojsk marszałek Greczko wygłasza okolicznościowe przemówienie.

Przemarsz pieszych oddziałów otwiera tradycyjnie oddział dobozów, z kolei defilują słuchacze akademii nauk różnego rodzaju wojsk.

Rozpoczyna się pokaz wojsk zmechanizowanych. Po raz pierwszy wkroczyły na Plac Czerwony oddziały dywizji Tamańskiej.

Z kolej pojawiają się oddziały wojsk desantowych, nazywanych „skrzydlata piechota”. I najbardziej imponująca część defilady — przejazd oddziałów wojsk rakietowych. Na czele rakiet przeciwlotniczych, mogących razić samoloty wroga, lecące na dowolnym pułapie. Po srebrnych cygarach rakiet przeciwlotniczych pojawiają się na ruchomych wyrzutniach pętki zielone cieleśkie rakiet taktycznych wojsk lądowych, a dalej — balistyczne rakiety Marynarki Wojennej, które — wyrzucane z okrętów podwodnych — mogą razić obiekty nieprzyjacielskie z dalekich odległości.

Jak zwykle, największe wrażenie robią olbrzymie rakiety o przeznaczeniu strategicznym. Wśród nich — rakiety średniego (kilka tysięcy kilometrów) zasięgu na samobieżnych wyrzutniach, zapewniających im szybką zmianę pozycji, a także rakiet międzykontynentalne na ruchomych wyrzutniach. Pokaz potęg rakietowej Armii Radzieckiej kończą 3-stopniowe rakiety działające na no wych, wysoko efektywnych rodzajach paliwa i rakiet międzykontynentalne.

Trwająca 45 minut defilada raz jeszcze pokazała całą olbrzymią potęgę radzieckich sił zbrojnych. Wielka manifestacja ludności w Moskwie trwała ponad 2 godziny. Wieczorem odbył się wspaniały pokaz ognia sztucznych. W parkach, teatrach, kinach, domach kultury, klubach do późnych godzin nocnych mieszkańcy Moskwy oglądali świeteczne programy i bawili się na zabawach tanecznych.

PAP

Okolicznościowe przyjęcie w konsulacie ZSRR w Poznaniu

Wczoraj w godzinach wieczornych konsul ZSRR w Poznaniu wydał z okazji 51 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych, państwowych i środowisk naukowych Poznania. W czasie spotkania, które upłynęło w braterskiej atmosferze, okolicznościowe przemówienie wygłosili konsul ZSRR w Poznaniu Wiktor Odinokow oraz członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydłak. W swoim wystąpieniu przekazał on, w imieniu społeczeństwa wielkopolskiego oraz władz partyjnych i państwowych województw: bydgoskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego, dla narodu radzieckiego życzenia dalszych sukcesów w budownictwie komunizmu.



Oświadczenie NFW Wietnamu Pld.:

USA całkowicie odpowiedzialne za torpedowanie rozmów paryskich

Delegacja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego opublikowała w Paryżu oświadczenie, w którym stwierdza, że strona amerykańska ponosi całkowitą odpowiedzialność za odroczenie zapowiedzianego na 6 listopada w Paryżu spotkania przedstawicieli DRW, NFW Wietnamu Południowego, USA i administracji sajgońskiej.

Podczas naszej ostatniej konferencji prasowej 5 listopada — głosi komunikat — oświadczaliśmy, że jesteśmy gotowi wziąć udział w posiedzeniu w

dniu 6 listopada. Ale już 5 bm. strona amerykańska oświadczyła, że posiedzenie nie może się odbyć z powodu nieobecności w Paryżu przedstawicieli administracji sajgońskiej.

Delegacja NFW podkreśla, że USA i władze sajgońskie „skoncentrowały obecne samoloty i okręty wojenne” wykorzystywane przedtem przeciwko DRW, do ataków na Południowy Wietnam. Równocześnie klika Thieu w Sajgonie składa kłamliwe oświadczenia, buńczucznie domagając się wojny aż do zwycięskiego końca i protestując przeciwko spotkaniu w Paryżu.

Jak donosi agencja AP z Sajgonu, dowództwo amerykańskie zakomunikowało tam, że w ubiegłym tygodniu wzrosły straty USA w wojnie wietnamskiej, ale że były one niższe od notowanych podczas ciężkich walk na początku br. W tygodniu, który zakończył się w ostatnią sobotę — według oficjalnego oświadczenia wojskowego rządu USA — zginęło 150 żołnierzy amerykańskich, a 1.214 zostało rannych.

PAP

Dzisiaj powiat trzcianecki Program Jedności Działania

... to tytuł naszego cyklu publikacji poświęconych wykonaniu programów wyborczych komitetów Frontu Jedności Narodu w bieżącej kadencji Sejmu i rad narodowych. W opracowaniach tych staramy się skonfrontować stopień wykonania programów wyborczych z zamierzeniami, ukazując dorobek poszczególnych powiatów i miast wydzielonych oraz dzielnic Poznania.

Dzisiaj na stronie 4 omówienie realizacji programu wyborczego w powiecie trzcianeckim.

Umacnianie niepodległości i siły Polski historycznym obowiązkiem wobec obecnych i przyszłych pokoleń

Fragmenty przemówienia Józefa Cyrankiewicza na akademii w Lublinie

7 listopada, 50 lat temu do konywał się w Lublinie historyczny akt spełnienia niepodległościowych dążeń polskiego narodu. Proklamowana została po stu z górą latami nowa, niepodległa Rzeczpospolita Polska. Powstał pierwszy rząd republiki polskiej, rząd ludowy — oświadczył na wstępie J. Cyrankiewicz. Podkreślił on, że społeczne, postępowe nadzieje i aspiracje nie zostały spełnione ani wówczas, ani w ciągu następnego 20-lecia.

I przyszedł wreszcie w 1944 roku — kontynuował mówca — czas ocalenia narodu polskiego, po raz drugi czas spełnienia walki o niepodległość, ściśle tym razem związanej z rewolucyjną walką o realizację także społecznych, socjalnych, ustrojowych aspiracji polskiej klasy robotniczej, mas ludowych.

I znowu w Lublinie. Tak to miastu temu dwukrotnie w ciągu jednego półwiecza, wypadało być kolebką nowych form państwowości polskiej. Było to półwiecze, dla nas Polaków, cięższe może i bardziej brzemienne w konflikty niż całe stulecie w dziejach pierwszej Rzeczypospolitej i bardziej dramatyczne i w końcu bardziej przełomowe w losach polskiego narodu, otwierające drogi, którymi dziś idziemy.

Kraj, w którym żyjemy, jest krajem niepodległym. Te niepodległość, prawo do własnej państwowości, języka i kultury narodowej utracona na całe stulecie, wywalczona i znowu utraczona, nauczył się cenić bardziej chyba, niż inne narody, których prawa do istnienia nie podważano tak często i tak bezwzględnie. Oplaciliśmy tę niepodległość nieprzebranymi ofiarami najlepszych synów i córek naszego narodu, ogromem ludzkich cierpień i strat materialnych, sznurami kibitek na Sybir, emigracją daremnych powstań, niewywiezionych wtedy zwycięstwem zrywów rewolucyjnych, męką i walką podejmowaną co pokolenie od nowa. Dlatego uważamy za swój historyczny obowiązek wobec obecnych i przyszłych pokoleń uczynić wszystko, aby zabezpieczyć i umocnić tę niepodległość, w warunkach współczesnego, podzielonego świata, pełnego tylu groźnych konfliktów i napięć.

Miejsce w Europie, gdzie jest uytuowana Polska, ma szczególne warunki. Był to, odwieczny kierunek strategiczny wojen europejskich, kierunek niemieckiego Drang nach Osten, skrzyżowanie wielkich szlaków historii. Jesteśmy narodem, który po odzyskaniu niepodległości przed 50 laty, stanął znowu, przed ćwierćwieczem, w obliczu groźby dosłownej, biologicznej zagłady.

Nauki, jakie dla nas wynikają z trudnych dzieł tego półwiecza, wymagają nie tylko dokładnej znajomości faktów historycznych, lecz również refleksji nad kierunkiem procesów rozwojowych w świecie, a szczególnie — w naszej części świata.

Powstanie rządu ludowego w Lublinie było jednym z końcowych akcentów wielkiego procesu historycznego. W wyniku tego procesu, którego głównym czynnikiem napędowym i punktem wyjścia była przygotowana i kierowana przez partię Lenina rewolucja rosyjska, powstały warunki dla uzyskania niepodległości przez liczne narody Bałkanów i Europy środkowo-wschodniej, w tym również dla Polski.

W roku Rosji carskiej znajdowała się centralna część Polski z Warszawą. W wypadku zwycięstwa Ententy żadnych realnych koncesji Polacy po spadkobiercach „samodzierżawia” oczekiwać nie mogli. Tylko więc przewrót tak dogłębny, jak Rewolucja Październikowa, i tylko całkowite zwycięstwo marksistowskiej ideologii i myśli politycznej Lenina mogło leżeć w rzeczywistym interesie narodowym Polski. Zrozumieli tę prawdę od dawna najświe-

tlejsi i najbardziej radykalni przywódcy naszych powstań narodowych XIX wieku, a przede wszystkim pionierzy polskiej myśli marksistowskiej i internacjonalistycznej, poczynając od Waryńskiego. Historyczna zasługa postawienia ścisłego iunctum między losami rewolucji rosyjskiej i wyzwoleniem narodowym Polaków, przypada u nas w ogromnej mierze twórcom i działaczom rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego, głównie SDKPiL i PPS-lewicy.

Cenny, realistyczny i rewolucyjny zarazem element tradycji SDKPiL — powiedział następnie J. Cyrankiewicz — włączyliśmy do fundamentów naszej współczesnej myśli politycznej, rezygnując zarazem z ocen tamtego okresu, które rozmiły się z leninizmem. Podobnie też odrzuciliśmy prawniczo-nacjonalistyczny balast z niepodległościowych tradycji PPS. Na takim gruncie dokonane — w 25 lat temu — jednoczenie ruchu robotniczego w Polsce stało się trwałą podstawą i kierowniczą rolą klasy robotniczej i jej partii w Polsce Ludowej.

Stwierdzając dalej, że przed 2 lata, przy okazji obchodów 1000-lecia, dokonaliśmy analizy okresu upadku pierwszej Rzeczypospolitej i okresu porzoborowego mówca oświadczył:

Upadek szlacheckiej Rzeczypospolitej był w największej mierze rezultatem egoizmu klas posiadających, które w okresie największego zagrożenia nie potrafiły i nie chciały przełożyć interesu publicznego i losów narodu nad własny, wąsko zresztą pojmowany, interes klasowy. Tu, w układach wewnętrznych, tkwiła zasadnicze źródło naszej klęski.

Rozbrojona wewnętrznie, pozbawiona dopływu najżywniejszych sił ludzkich i talentów z warstwy mieszczańskiej i chłopskiej, pierwsza Rzeczpospolita stała się łatwym i łakomym łupem dla mocarstw ościennych.

Ten dramatyczny motyw konfliktu pomiędzy plebejską potrzebą sprawiedliwości a egoizmem i ślepotą klas posiadających stanowi dominujący nurt naszych dziejów: od końca XVIII wieku po dzień dzisiejszy, bo i dziś jeszcze niekiedy kołaczą się mroczne pozostałości tamtego nurtu umyślowego, dawno już odartego z wszelkich tytułów moralnych i intelektualnych.

Przez całą epokę polskich walk wyzwoleniczych i kształtowania się nowoczesnej myśli politycznej, niezmiennie aktualność zachowują dwa zasadnicze pytania: pierwsze z nich postawił z gniewem Słowacki, rzucając rozprawiającym o Polsce krótkie pytanie: „Polska — ale jaka?” Drugie pytanie dotyczyło zewnętrznego uwarunkowania losów narodowych: Oparcie się o rządy czy o ludy?

Od prawidłowej odpowiedzi na to pytanie zależały wówczas losy Polski — i zależą dziś.

Radykalno — wyzwoleniczy nurt naszej myśli politycznej, chociaż obfitujący w talenty i ludzi miary nieprzeciętnej, niejednokrotnie obejmował wąskie stosunkowo grupy społeczne. A przecież ta mniejszość reprezentowała jedynie słuszną i możliwą koncepcję odrodzenia narodowego i państwowego Polski. Uważamy ten nurt za najcenniejszą część naszej rewolucyjnej i narodowej spuścizny, którą Polska Ludowa z dumą i szacunkiem zalicza do swojego rodowodu.

Okres rozbrojenia był dla narodu polskiego niezmiennie ciężką próbą i zaczął na jego rozwoju, zahamował ten rozwój — wtedy, gdy inne narody w XIX wieku przechodziły przyspieszone procesy przemian w formowaniu się nowoczesnych społeczeństw. Brak własnej państwowości uniemożliwiał te procesy, sztuczne granice międzyzaborowe utrudniały kontakty polityczne i kraje dobre kulturowe między Polakami w różnych częściach podzielonej ojczyzny. Bolesne i pustoszące duchowo procesy intensywnie germanizacji i rusyfikacji zmierzały do całkowitego wynarodowienia ludności polskiej. Kres tym ciężkim pró-

bom narodu położyło odzyskanie niepodległości w 1918 roku. Stąd wielkie znaczenie tej daty, tego przełomu.

Mówca podkreślił następnie rolę inteligencji polskiej w trzech zaborach, a zwłaszcza rolę twórców kultury polskiej w XIX wieku. W tych najtrudniejszych dla narodu latach rozkwitała wielka poezja romantyczna, twórczość Norwida, znakomita proza i publicystyka, muzyka Chopina, malarstwo Matejki, Orłowskiego, Giermskiego; pojawiły się talenty naukowe — Curie-Skłodowska, Wióblewskiego i wielu innych. Kultura ludowa wprowadzała bezcenne wartości ideowe do krwiobiegu kultury narodowej. Jej twórców zawsze zachowamy we wdzięcznej pamięci — Lompe i Miarke na Śląsku, Kajkę na Mazurach, Ceynowę i Derdowskiego — na Kaszubach — oświadczył premier Cyrankiewicz.

Jeżeli chodzi o sprawę niepodległości, to trzeba stwierdzić, że w drugiej połowie XIX wieku burżuazja definitywnie przechodzi na pozycję współpracowniczą z zaborcami, sztandar swobód narodowych przejmują klasa robotnicza jako najbardziej konsekwentna i dynamiczna klasa społeczna w narodzie. Od tej chwili sprawa wyzwolenia narodowego i rewolucji społecznej staje się dialektyczną jednością celów całej polskiej lewicy i ruchu plebejskiego.

J. Cyrankiewicz wskazał, że nawet przy najlepszym obrocie zdarzeń „orientację” burżuazji na zaborców nie miały wiele wspólnego z rzeczywistym interesem Polski. Zwycięstwo państw centralnych nie mogło dać Polakom niczego, poza nieco rozszerzoną formą autonomii. Rządy zachodnie, o które gorączkowo pragnęła się opierać endecja, uważały sprawę Polski wyłącznie za atut w grze dyplomatycznej.

I dzisiaj nieraz — na szczęście już w innych warunkach — spotykamy się od czasu do czasu z podobnymi gierkami niektórych rządów np. w sprawie granic — oświadczył mówca.

Na pewno patriotyczne i niepodległościowe — kontynuował J. Cyrankiewicz — były intencje i ofiary żołnierzy polskich na frontach pierwszej wojny światowej, tych, którzy ginęli z imieniem Polski na ustach, a wynikały z ich osobistej uczciwości. Szanujemy ich pamięć i ich groby rozsiane po Karpatach i Polesiu — od Mszany po Kosiuchówkę. Ale próba rehabilitacji głęboko błędnych koncepcji politycznych, którym służyli ich kierownicy, jest niemożliwa.

Z Bliskiego Wschodu

Izrael inspiratorem krwawych zamieszek w Jordani

W Jordani wydano w czwartek zarządzenie zabraniające posiadania broni bez zezwolenia i ogłoszono, że osoby, odpowiedzialne za spowodowanie zamieszek w Ammanie, na początku bieżącego tygodnia staną przed sądem wojskowym.

Minister spraw wewnętrznych Jordani wezwał siły bezpieczeństwa publicznego do „kontynuowania wysiłków w celu utrzymania porządku i surowego traktowania tych, którzy usiłowałby się zamieszanie”. Minister poinformował również, że zostały powołane komitety, które przeprowadzą dochodzenie w związku z ostatnimi wydarzeniami w Ammanie, i że oskarżenia będą odpowiadać przed sądem wojskowym.

Król Jordani, Husajn, oświadczył na konferencji prasowej w Ammanie, że za ostatnimi wydarzeniami w stolicy kraju mogli się kryć inspiratorzy z Izraela. Śledztwo w tej sprawie jest w toku. Jak wiadomo, w trakcie strzelaniny spowodowanej przez „najemne elementy”, ogółem 25 osób poniosło śmierć, a 100 odniosło rany.

Jak wyjaśnił król Jordani, incydent wynikł w momencie kiedy grupa uzbrojonych ludzi zaatakowała jeep z żołnierzami jordańskimi. Później uzbrojeni ludzie zmuszali ludność cywilną do obrony i ich przed interwencją wojsk jor-

Bez entuzjazmu przyjął świat zwycięstwo Richarda Nixona

Pierwsze komentarze po wyborach w USA

Pierwsze komentarze prasy światowej na temat wyborów w USA są utrzymywane — poza prasą zachodniomorską — w tonie dość chłodnym, pełnym wahań i pytań. Prawie wszystkie dzienniki podkreślają fakt uzyskania aż 14 procent głosów wyborców amerykańskich przez rasistę Wallace'a. Wyrażane są też obawy, czy Nixon okaże się politykiem, który poradzi sobie w skomplikowanej sytuacji na arenie międzynarodowej i wewnątrz USA. Na ogół przewiduje się, że przynajmniej w najbliższym czasie nie należy oczekiwać poważniejszych zmian w polityce amerykańskiej.

NOWY JORK. Wiadomość o zwycięstwie wyborczym Nixona nie wywołała zbyt wielkiego entuzjazmu w siedzibie ONZ. Przedstawiciele większości krajów unikają komentowania i oceny zarówno osoby, jak i polityki nowego prezydenta.

Uważa się, że w okresie najbliższych miesięcy w obecnej amerykańskiej polityce nie zajądą jakieś zasadnicze zmiany.

WASZINGTON. Znaczące rozproszenie głosów między poszczególnymi kandydatami na prezydenta oraz reprezentujących nader różne koncepcje polityczne kandydatów do kongresu i zgromadzeń stanowych zinterpretowano w Waszyngtonie w pierwszych komentarzach jako dowód głębokiego rozbiecia amerykańskiego społeczeństwa, zarówno na tle wojny wietnamskiej, jak i konfliktów wewnętrznych.

Waszyngtoński korespondent Reutera podkreśla, że liczba głosów oddana na rzecz Wallace'a nasuwa pytanie, czy za 4 lata system dwupartyjny w USA nie stanie w obliczu zruchoconego muru.

LONDYN. Większość dzienników brytyjskich przyjęła z

ulgą fakt, że w USA nie doszło do kryzysu konstytucyjnego. Dzienniki stwierdzają, że znikoma większość, jaką Nixon zdołał uzyskać oraz fakt, że w obu izbach Kongresu będzie on miał do czynienia z większością demokratyczną, bardzo utrudni okres jego prezydentury.

MOSKWA. W dzienniku „Izwestia” wyniki wyborów komentuje M. Sagatelian. Píše on, że taki wybór oznacza przede wszystkim jedno: Amerykanie zdają sobie sprawę ze ślepej uliczki i jako zabrali naród i z tego, że winę za to ponosi rząd demokratów, którzy przez 8 lat kierowali krajem i doprowadzili go do obecnego stanu. Nie sprawdziły się nadzieje demokratów na to, że wiadomość o zwycięstwie Nixona nie spowoduje pogłębienia niechęci do amerykańskiego społeczeństwa, zarówno na tle wojny wietnamskiej, jak i konfliktów wewnętrznych.

Obecne wybory w USA jak i wybory w 1964 roku — podkreśla Sagatelian — ujawniły nową dla Stanów Zjednoczonych tendencję wśród wyborców — zaczęto głosować nie tyle na zwyciężającego kandydata, co przeciwko drugiemu, którego oblicze polityczne lub partia nie satysfakcjonuje ich.

„Niemniej jednak niezależnie od nich, problemy stojące w czołach swoich gigantycznych rozmach przed Ameryką są nadal aktualne — píše na zakończenie komentator „Izwestii” — i zachodzi pytanie, czy będą się one nadal zaostrzać.

BONN. Z wyraźnym zadowoleniem przyjęto w bońskich kołach rządzących wybór Richarda Nixona na prezydenta USA.

Kancelarz zachodniomorski, Kiesinger, stwierdził w oświadczeniu prasowym na temat wyboru Nixona, że jest przekonany, iż polityczny dialog niemiecko-amerykański, dla którego zapoczątkował z prezydentem Johnsonem na temat stosunków między NRF i USA „z pewnością kontynuowany będzie z Richardem Nixonem”. Kancelarz stwierdził, że wszystko to, co Nixon powiedział o umocnieniu sojuszu północno-atlantycznego „odpowiada moim własnym poglądom”.

Przemawiając na wiecu CDU w Berlinie zachodnim, kancelarz Kiesinger podziękował Nixonowi za poparcie udzielone Berlinowi zachodniemu w jego polityce przeciwko NRD i zapewnił, że „nie mam żadnych wątpliwości, iż dobrze będziemy ze sobą współpracować”.

TEL AWI. Wybór Nixona na prezydenta USA przyjęty został z mieszanym uczuciami w izraelskich kołach politycznych. Przypomina się tutaj z jednej strony z zadowoleniem obietnicę Nixona na pewnienia Izraelowi przewagi w wysiłku zbrojnym.

Z drugiej strony koła rządzące Izraela nie mogą zapomnieć tego, że Nixon, w roku 1957 jako wiceprezydent wywarł presję na Izrael, by ten wycofał się z okupowanego Półwyspu Synajskiego. Nie zapomina się również o tym, że Partia Republikańska zawsze mniej przywiązywała wagę do interesów Izraela, aniżeli czyniła to Partia Demokratyczna.

PARYŻ. Paryscy obserwatorzy wyrażają przypuszczenie, że polityka nowego prezydenta USA nie będzie w jakims znaczącym stopniu odbiegała od tej, którą by prowadził Humphrey.

Powszechną uwagę zwraca względny sukces rasisty Wallace'a.

Amerykańskie samoloty dla Izraela

Jak donosi waszyngtoński korespondent dziennika „New York Times”, Stany Zjednoczone zgodziły się sprzedać Izraelowi 58 sztuk odrzutowych samolotów myśliwskich „Phantom F-4”. Decyzja ta jest rezultatem amerykańsko — izraelskich rozmów na temat sprzedaży broni, jakie odbyły się ostatnio w Waszyngtonie.

Oprócz tego USA zgodziły się także dostarczyć Izraelowi 24 samoloty szturmowe. Dostawy samolotów rozpoczną się przypuszczalnie w drugiej połowie przyszłego roku. (PAP)

Słyszysz się opinie, że Humphrey został pokonany nie przez Nixona, lecz właśnie przez Wallace'a, który odebrał mu głosy w pięciu Stanach połączonych.

Komentatorzy sądzą na ogół, że wybór Nixona przyspieszy zbliżenie francusko — amerykańskie.

Zimnowojenny program CDU

W czwartek zakończył zewnętrzne obrady zwołany nielegalnie do Berlina zachodniego XVI federalny zjazd zachodniomorskiej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej. W końcowym przemówieniu przewodniczący CDU kancelarz NRF Kiesinger powołał do myślenia zwycięzcę przez zjazd nowego „programu działania” CDU. Nowe rozłożenie akcentów politycznych w przyjętym przez zjazd „programie działania” CDU sprawadza się zwłaszcza do jeszcze silniejszego niż dotąd podkreślenia rozszerzenia NRF do „wylaczonej reprezentacji narodu niemieckiego” przy jednoczesnym nieuczynianiu NRF. Ponadto program zawiera deklarację, iż NRF w dalszym ciągu będzie prowadziła politykę reprezentowania interesów rewizjonistycznych związków przesiadanych. (PAP)

Kancelarz Kiesinger spoliczkowany na sali obrad

Kancelarz zachodniomorski Kurt Georg Kiesinger został w czwartek spoliczkowany w czasie końcowego posiedzenia zjazdu CDU w Berlinie zachodnim. Do stołu prezydenckiego, przy którym siedział kancelarz, podeszła nagle młoda kobieta, niejaka Beate Klsfeld i uderzyła Kiesingera w twarz. Straż porządkowa i funkcjonariusze policji rzucili się na nią, nie pozwalając jej na sprawczy incydent, wyprawiając ją z sali.

Już przed kilkoma miesiącami B. Klsfeld demonstrowała przeciwko Kiesingerowi podczas posiedzenia Bundestagu, wołając z trybuny dla publiczności, że jest on hitlerowcem i przestępcą. (PAP)

Erhard kandydatem na prezydenta NRF?

Nieoficjalny biuletyn prasowy partii SPD „Parlamentarischer Politischer Pressedienst” píše w czwartek, że w rozmowach kulturalnych na zjeździe CDU w Berlinie zachodnim rozważano możliwość, że 7-osobowe grimum partyjne, powołane do wytypowania kandydata CDU na stanowisko prezydenta NRF, może w dniu 15 listopada br. mianować byłego kancelarza i przewodniczącego partii, dr Ludwiga Erharda, do wyborów na to stanowisko. (PAP)

W Rodezji Potajemne spotkanie Thomsona

Agencja Reutersa, powołując się na rodezyjskie źródła, podała, że specjalny wysłannik brytyjski w Rodezji, George Thomson spotkał się potajemnie w czwartek z przywódcami afrykańskiej większości tego kraju, N. Sithole i J. Nkomo.

Ze strony brytyjskiej nie potwierdzono, że spotkanie takie się odbyło, natomiast źródła rodezyjskie, odmówiły podania miejsca spotkania.

Źródła te dodały, tylko że zostało ono zorganizowane na prośbę brytyjskiego ministra, który przybył w zeszłym tygodniu do Salisbury, aby poprze rokowania z rządem Iana Smitha doprowadzić do rozwiązania kryzysu rodezyjskiego.

Według doniesień Reutersa, następne spotkanie brytyjskiego wysłannika z szefem rasiistowskiego rządu w Rodezji I. Smithem ma się odbyć w czwartek po południu.

Jak dodaje agencja, G. Thomson poprosił Smitha o zezwolenie na spotkanie z przywódcami afrykańskimi, aby zapoczątkować z ich stanowiskiem wobec brytyjskich propozycji rozwiązania konfliktu.

G. Thomson przeprowadził również w czwartek rano rozmowę z lordem Malvernem, byłym premierem Rodezji.

KLASA ROBOTNICZA PRZODUJĄCĄ SIŁĄ SPOŁECZNĄ NARODU

Od pewnego czasu toczy się w środowiskach naukowych, reprezentujących różne stanowiska teoretyczne i polityczne, ożywiona dyskusja na temat roli klasy robotniczej we współczesnych społeczeństwach, zwłaszcza w społeczeństwach wysoko uprzemysłowionych.

Od zarania bowiem powstania marksowskiego komunizmu naukowego teorii klas i walki klasowej uważano bodaj za najbardziej kontrowersyjną koncepcję w zakresie nauk społecznych. Przeciwnie zgodnie występowała jawni i zakamuflowani przeciwnicy socjalizmu, zarzucając jej takie „grzechy”, jak: niezgodność z realiami życia społecznego, apoteozę ochłokracji tj. rządów tłumu, sprzeniewierzenie się elementarnym normom etycznym, w szczególności zasadzie miłości bliźniego, itd.

Ostatnio w literaturze i publicystyce burżuazyjnej oraz w kręgach rewizjonistycznych najchętniej szermuje się twierdzeniem, iż teoria klas i walki klasowej, niezależnie nawet od tego czy była ona kiedykolwiek prawdziwa, jest niewątpliwie koncepcją niezwykle ciekawą i interesującą, wyjątkowo oryginalną i logiczną, swarta, ba! zgoda genialna, ale z całą pewnością przestarzała, nie do pasowania do warunków współczesnego świata, charakteryzująca się szybkimi postępujami nowej rewolucji przemysłowo-technicznej.

W naszej epoce konfiguracja ugrupowań społecznych rzekomo tak dalece się zmieniła, że jeśli nawet się przyjmie, iż istnieją nadal klasy w marksistowsko-leninowskim rozumieniu tego pojęcia, to albo nie one, lecz tzw. elity, grupy nacisku lub warstwy odgrywają główną rolę w życiu społecznym, bądź też wśród egzystujących w dalszym ciągu klas nie robotnicy, lecz tzw. nowa klasa średnia, managerowie, technokraci lub biurokraci stają się główną siłą społeczną, określającą kierunek i tempo społecznych przeobrażeń.

Szczególnie odrażającą funkcję spełniają w tej dziedzinie rewizjoniści różnych od mian, którzy burżuazyjne w swej istocie treści ideowo-polityczne „wnoszą” do ruchu robotniczego, mieniąc je dla zmylenia czujności proletariatu marksistowskimi, socjalistycznymi, humanitarnymi, demokratycznymi. Przewrotność rewizjonizmu na tym przede wszystkim polega, że skutki przez swoją działalność wywołane (a więc bierność polityczną klasy robotniczej, jej apatię i niewiarę w skutecz-

ność działań rewolucyjnych) przywołuje on następnie na koronny świadka, dla uzasadnienia tezy o rzekomym zaniku ducha buntowniczego we współczesnym ruchu robotniczym.

Kwestionowanie przodującej roli klasy robotniczej w procesie postępowych przeobrażeń społecznych przyjmuje różną postać w zależności od warunków i okoliczności, w jakich ścierają się z sobą w skali poszczególnych krajów i w wymiarach ogólnosiłowych siły socjalizmu i kapitalizmu. W państwach socjalistycznych de zawiązanie kierowniczej roli klasy robotniczej i jej partii w życiu narodu dokonuje się najczęściej w ten sposób, że bądź to z premedytacją — jak czynią to rewizjoniści — zniekształca się rzeczywisty obraz wzajemnych stosunków między klasą robotniczą i partią, bądź też na skutek niewłaściwego interpretowania podstawowych zasad marksistowskiej teorii klas i walki klasowej, błędnie pojmując się w niektórych środowiskach sens i charakter przemian zachodzących w strukturze społeczeństwa socjalistycznego.

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z próbą przeciwstawienia partii klasie robotniczej przez sztuczne wyolbrzymianie i pochopne uogólnianie ewentualnych błędów, jakie partia w swej działalności popełnia. Nie bacząc na to, że partia zazwyczaj sama błądzi nie ujawnia w toku poszukiwań najlepszych dróg i metod budownictwa socjalistycznego, rewizjoniści de magocicznie ogłaszają wszem wobec werdykt: partia okazała się niezdolna przewodzić narodowi, przestała reprezentować rzeczywiste interesy mas pracujących, wobec tego trzeba ograniczyć zasięg jej kompetencji lub po prostu zastąpić ją innym organem przedstawicielskim. Jest rzeczą oczywistą, że w czasach współczesnych, kiedy zarządzanie państwem może odbywać się tylko za pośrednictwem partii czy stronnictw politycznych, alternatywą dla partii marksistowsko-leninowskiej może być tylko partia burżuazyjna, niezależnie od formalnie przyjętej przez nią nazwy i proklamowanego programu.

Głównym przedmiotem ataku ze strony rewizjonistów, zwłaszcza wtedy, kiedy sytuacja nie pozwala im otwarcie wystąpić z żądaniem likwidacji partii, jest aparat wykonawczy partii. Rewizjoniści przedstawiają go zwykle jako

tzw. „nową klasę”, rzekomo korzystającą z wszelkich apapan, jakie dawniej były udziałem warstw eksploatacyjnych i w ten sposób chcą odizolować od klasy robotniczej. Te swoiste prawidłowości w działaniu rewizjonistów wystąpiły bardzo wyraźnie, m.in. w Polsce, po XX Zjeździe KPZR, kiedy partia proklamowała nowy, demokratyczny i zgodny z zasadami humanizmu socjalistycznego kurs w swojej polityce, zaś w Czechosłowacji, gdzie procesy odnowy były wyjątkowo długo hamowane, przybrały zgoła ekstremistyczną postać.

W drugim przypadku deprecjonowanie pozycji klasy robotniczej polega na tym, że twierdzi się, iż procesy mechanizacji i automatyzacji produkcji i usług obniżają społeczną doniosłość pracy bezpośrednio produkcyjnej. Klasa robotnicza schodzi rzekomo coraz bardziej na ubocze głównych nurtów historycznych, gdyż jej zasadniczy trzon stanowią ludzie o niskich kwalifikacjach zawodowych i wiedzy ogólnej.

Wbrew pozorom nie jest to bynajmniej argument nowy. W XIX wieku, w dobie tzw. liberalizmu, propagowano szeroko tezę, że „ciemny” robotnik i wyrobnik wiejski „z natury” leniwy i nie skory do nauki, sam zgłotał sobie los niewolnika, wobec tego nie ma niczego niesprawiedliwego w tym, że inni mądrzejsi od niego zastępują go w myśleniu i rządzeniu.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej wrócono Rosji Radzieckiej rychło załamanie się z tego przede wszystkim powodu, że władzę w tym olbrzymim kraju wzięli w swoje ręce ludzie od łopaty i pluga. A czyż w okresie wielkiego kryzysu lat trzydziestych nie lansowano w prasie burżuazyjnej z całą powagą opinię, że tylko człowiek niezaradny cierpi bezrobocie, podczas gdy zjawisko miało w skali światowej charakter masowy?

Nikt nie udowodnił tezy, iżby poziom kulturalny „statystycznego” robotnika wzrastał w tempie wolniejszym od ogólnego rozwoju kulturalnego w społeczeństwach cywilizacyjnie najwyżej zaawansowanych. Ponadto kultura polityczna nie pozostaje również w naszych czasach w prostym

Dokończenie na str. 6

Prof. dr WŁADYSŁAW
MARKIEWICZ
kierownik Katedry Socjologii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

DYSKUSJA PRZED V ZJAZDEM PZPR

NASZE ROZMOWY

Wśród delegatów wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa nr 2. Zaczynał w swoim za wodzie przed prawie 18 laty na budowie pierwszego w naszym mieście osiedla mieszkaniowego — Dębca. Później przechodził przez inne budowy, m.in. stawiał poznański Dom Partii i PDT. Obecnie można go codziennie zastać na placu budowanym „miastem w mieście”, czyli przyszłych, wielkich Rataj.

Ale nie tylko przykłądną pracą



Edmund Wojciechowski: „... Chcę powtórzyć postulat pod adresem szkół zawodowych, by ludzie jakich się nam przekazuje do pracy na budowach byli nie tylko dobrze wyszkolonymi rzemieślnikami...”

Fot. — K. Przychodźki

zawodową E. Wojciechowski za służył na to, że jest jednym z reprezentantów klasy robotniczej naszego województwa na kolejnym Zjeździe partii. Nasz rozmówca może się też poszczycić aktywnością w pracy społecznej. Zna trud pracy w Radzie Zakładowej, obecnie pełni funkcję grupowego partyjnego. Najbliższe są mu problemy załóg budowlanych.

Największym naszym zmartwieniem — mówi E. Wojciechowski — są przestoje ciężkiego sprzętu budowlanego. Tu, na budowie Rataj najważniejsze są wielkie dźwigi 85-tonometrowe, czyli podnoszące za jednym razem ciężar o wadze do 5 ton. Zadania są poważne, plany chcemy wykonywać terminowo. A tu, niestety, trafiają się awarie. Nie byłoby one tak kłopotliwe, gdybyśmy dysponowali zapasem części zamiennych lub zastępczych. Ponieważ jednak odczuwamy ich brak, usunięcie awarii trwa nieraz kilka dni.

— Czy należy z tego także wysnuwać wniosek, że zbyt mało

Problemy na dzisiaj i jutro

jest ciężkiego sprzętu na budowach?

— Gdyby brać pod uwagę tylko dźwigi, a na Ratajach jest to sprzęt najbardziej potrzebny, to taki wniosek nie wchodzi w rachubę. Mam jednak na myśli konieczność zwiększenia przez Szczecińską Fabrykę Urządzeń Dźwigowych — w porozumieniu z przedsiębiorstwami budowlanymi — dostaw części zapasowych.

— No dobrze, ale chyba praca na budowie nie ogranicza się tylko do tego największego sprzętu. Na pewno dla przyspieszenia wielu robót potrzebna jest i mała mechanizacja?

— Tego sprzętu raczej nam brak. Owszem, mamy tynkownice czy mechaniczne piły, lecz robotnicy chętnie widzieliby takie maszyny, jak na przykład zacierki mechaniczne do wykańczania tynków wewnętrznych, różne elektryczne i pneumatyczne młoty czy świdy do wiercenia ścian betonowych, lepsze, bardziej wydajne piły tarczowe i wiele innych.

— Szybka realizacja planów, dobra jakość wykonawstwa — to nie tylko dobry sprzęt czy zmechanizowane narzędzia. Sądzę, że poważną rolę odgrywają także kadry?

— Nie będzie w tym przesady ani przechwałki jeżeli powiem, iż na poznańskich budowach mamy na ogół dobrą, bardzo ofiarną załogę. Wśród budowlanych wielu jest fachowców o wysokich kwalifi-

kacjach, którzy szanują swą pracę i dają swą postawą dobry przykład innym. Chcę powtórzyć postulat pod adresem szkół zawodowych, by ludzie, jakich się nam przekazuje do pracy na budowach byli nie tylko dobrze wyszkolonymi rzemieślnikami. Powinno się w nich wyrabiać także odpowiedzialny stosunek do pracy, by pracowali starannie i sumiennie, by nie traktowali pracy jak rozrywkę czy przykryk obo-
wiązek.

— Sądzę, że dotknęliśmy w rozmowie bardzo istotnego problemu przygotowywania młodych ludzi do pracy, zwłaszcza fizycznej. Wydaje się jednak, że równie ważna jest sprawa zabezpieczenia należytych warunków na samej budowie?

— Pod tym względem nie mamy do naszego kierownictwa większych pretensji. Są dobrze zaopatrzone szatnie, są łaźnie z ciepłą wodą, zabezpieczono już na przykład odzież i obuwie na zimę, mamy też odpowiednio zabezpieczone wnętrza tych bloków, w których zimą będą trwały prace wykończeniowe. Tu na Ratajach zapewnia się pracownikom także ciepłe posiłki regeneracyjne. Być może gorzej nieco wygląda ta właśnie sprawa na mniejszych placach budowlanych, gdzie zakładom gastronomicznym nie opłaca się dostarczanie posiłków w mniejszych ilościach. Ale nie jest to kwestia nie do rozwiązania.

Rozmawiał:
EUGENIUSZ COFTA

Jednak Nixon

Nie pomogło wyreżyserowane przez Johnsona, odkładane na okres bezpośrednio poprzedzający wybory — zadeklarowanie zawieszenia bombardowań Wietnamu; nie pomogło wsparcie szefa wielkiej centrali związkowej AFL—CIO, Meany'ego; niefortunne okazały się oceny Instytutu Harris, dokonane dosłownie na parę godzin przed rozpoczęciem głosowania. Humphrey przegrał wybory. Do Białego Domu wprowadził się 20 stycznia, po tak zwanej uroczystej inauguracji, Richard Nixon.

Ten 55-letni prawnik rodem z Kalifornii, w czasie minionej wojny służył w marynarce wojennej, a następnie rozpoczął działalność polityczną najpierw jako członek Izby Reprezentantów, do której wybrano go w roku 1946, a następnie jako senator (od roku 1950). Wstąpił się aktywną działalnością w okrzykanej komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Wiceprezydent przez dwie kadencje u boku Eisenhowera, przegrał następnie wybory prezydenckie w konkurencji z Kennedy'm, po czym oznajmił, jakoby miał się wycofać z czynnego życia politycznego...

Co przesądziło o wyborze Nixona na prezydenta? Na pewno przede wszystkim to, co określano mianem zmęczenia społeczeństwa amerykańskiego — i wojną w Wietnamie, i niepokojami w wielkich miastach, i brakiem postępu w realizacji kennedy'owskiego planu tzw. wielkiego społeczeństwa. Ameryka miała po prostu na pewien czas dość rządów Partii Demokratycznej. Kandydat Republikanów, choć w swych deklaracjach zgoda podobny do Humphrey'a — stanowił jednak dla milionów wyborców zapowiedź potencjalnych zmian. Nie jest przecież dla nikogo w Stanach Zjednoczonych tajemnicą, że utarta taktyka walki wyborczej nie pozwala pretendentom do prezydenckiego fotela występować z faktycznymi projektami zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej; obowiązuje tradycyjna reguła operowania okrągłymi ogólnikami, nastawionymi na niezrażenie jakiegokolwiek środowiska, na jednanie maksymalnej liczby zwolenników. Tedy choć i Nixon, i Humphrey nie różnili się raczej w swych przedwyborczych deklaracjach, nie sposób przewidzieć jaki w istocie kierunek polityki pocznie realizować nowy prezydent republikański.

Ale wiadomo, że był zawsze zażartym antykomunistą; że jest wprawdzie zwolennikiem rozmów ze Wschodem, jednakże raczej z pozycji siły; że — sądząc po pełnych zadowolenia reakcjach w Bonn na wieść o wyborze Nixona — można oczekiwać pogłębienia więzów USA—NRF. W Paryżu oczekuje się nawet nawrotu do okresu zimnej wojny. Są to wszakże jedynie przypuszczenia i spekulacje. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wielki kapitał amerykański, który utopił w kampanii wyborczej Nixona 10 (według innych źródeł nawet 20) milionów dolarów zeżreć wyciągnąć z owej lokaty odpowiednie zyski.

Nixon obiecywał, jak przystało na walczącego o klucze do Białego Domu, bardzo wiele, nie odsłaniając zarazem głównych kierunków swego działania. Jedyną, bardziej sprecyzowaną, deklarację złożył w ostatnich dniach na temat wojny w Wietnamie, popierając decyzję Johnsona w sprawie przerwania bombardowań DRW, dodając, iż rozmowy paryskie powinny być kontynuowane nawet w przypadku nieprzystania przez Sajgon jego przedstawicieli.

Nixon określił administrację Johnsona jako „sfatygowaną ekipę”. Być może jest tak właśnie. Ale jak nowy prezydent wraz ze swym zastępcą Spiro Agnew'em — potrafi stawić czoła problemowi wojny w Wietnamie, problemowi murzyńskiemu, potrzebie zapewnienia spokoju ludności wielkich amerykańskich miast i panoszącej się (wbrew wyobrażeniom niektórych naiwnych) w wielu robotniczych okręgach USA — biedzie?

Nie będzie to zadanie łatwe, zwłaszcza że aż 57 procent obywateli Stanów, na pytania ankiet w okresie przedwyborczym udzieliło zastanawiającej odpowiedzi: najchętniej nie głosowałbym ani na Humphrey'a, ani na Nixona...

WIESŁAW PORZYCKI

PER EUGENIUSZ WISLICZ — IWARCZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Wówczas poprosiłem Durmę, aby wysłał swoją nieletnią córeczkę do Świśliny, gdzie oczekuje na nas sierżant „Lew” — Olczyk.

Chodziło o to, aby przybył on natychmiast ze swoimi ludźmi.

Tymczasem pomoc przyszła nieoczekiwanie z innej strony. Na podwórzu powstał wielki ruch. To przybył „Nawrot” — Eugeniusz Fafara znany działacz BCH w pow. opatowskim. Oddział jego wchodził w skład II dywizji AK mobilizowanej do marszu na pomoc Warszawie.

Kol. Fafara został zawiadomiony przez Durmę o zatrzymaniu nas z tow. Rogiem i pośpieszył z pomocą. W gajówce sztab AK dyskutował o tym, co począć z nami — zatrzymać, czy zwolnić.

Również przybył wezwany przeze mnie sierżant „Lew” — Olczyk wraz z „Ząbkami”.

Sierżant „Lew” zapytał: „Kapitanie, kto Was zatrzymał — zwracając się do „Ząbka”, dodał: „Ząbek” zakładaj konia”.

Nadmienić należy, że sierżant „Lew” — Olczyk, jak też i „Ząbek” znani byli z nadzwyczajnej odwagi i niewiele sobie robili z plutonu wartowniczym, który miał zadanie nadzorowanie furmanki ze mną.

W tej sytuacji przybył natychmiast do stodół komendant pododdziału AK w Starachowicach kpt. „Ejs” — Jan Wojciechowski. Był on ładnie ubrany w mundur oficera kawalerii. W rękę trzymał angielski automat marki „Thomson”.

Kapitan „Ejs” wydał mi się bardzo rzeczowy. Usiadł na zapole, oparł automat na kolanie i przeprowadził przyjazną rozmowę, w wyniku, której wyraził zgodę na opuszczenie przeze mnie kwatery w Siekiernie i udanie się w dowolnym kierunku.

Powtórzył on ponownie propozycję udzielenia mi pomocy lekarskiej, jeśli będę sobie tego życzył. Zwolniono także towarzysza Rogę. Wyruszyliśmy przez pola w kierunku Świśliny Gómej.

SŁOŃCE ZMIENIA KOLOR

Na Świślinie Gómej żył chłop nazwiskiem Wincenty Nowak. Znali go wszyscy partyzanci, za jego uczynność i poświęcenie. Do jego to gospodarstwa dowieziono mnie, nad samym wieczorem, 16 sierpnia. Wtoczono wóz do stodół. Niezmordowany tow. „Róg” znowu starał się o żywność, znowu organizował rozeznanie w terenie i badał możliwości dotarcia do szpitala w Starachowicach.

Następnego dnia wysłał on sierżanta „Lwa” — Olczyka po lekarza do obozu AK w Siekiernie. Kpt. „Ejs” — Jan Wojciechowski, wydelegował natychmiast lekarza chirurga o pseudonimie „Andrzej”. Lekarz uzbrojony w parabelum, przybył do mnie 17. VIII. po południu. Przebadał mnie dokładnie i orzekł, że bez szpitala, nie da się wyleczyć strzałkowej nogi.

Muszę przyznać, że dr. „Andrzej” wykonał pierwszy porządną opatrunek nogi i okazał mi prawdziwą pomoc, ponieważ był specjalistą chirurgiem wysokiej klasy. Jak sam się szczylił, był wychowankiem prof. Grucy i Garlickiego we Lwowie.

Na drugi dzień zawitali do Świśliny Niemcy wraz z własowcami. Ludność uciekała. Zostałem w stodole sam jeden. Tow. „Róg” udał się tego dnia do szpitala w Starachowicach.

Na szczęście oddział własowski nie dotarł do zagrody Nowaka, która leżała na uboczu. Tego wieczoru odwiedził mnie nasz „Świtowiec” — „Wieniawa” (Sylwester Wątrobiński), który szedł ze specjalną misją od tow. Moczara do KC partii w Lublinie.

18 sierpnia przewieziono mnie do Świśliny Dolnej i złożono w mieszkaniu tow. Marii Dziubińskiej pseudonim „Lena”, której mąż dowodził kompanią sztabową AL. Tam przeleżałem tydzień, „Lena” opiekowała się mną jak rodzona matka.

24 sierpnia dzięki staraniom tow. Rogę, któremu pomógł był inspektor samorządowy Bolesław Borowy, a ówczesny sekretarz gminy, Pawłów, wyruszyłem do szpitala w Starachowicach zaopatrzony w zaświadczenie na nazwisko męża „Leny”. Nazwałem się Czesław Dziubiński.

FJN PROGRAM JEDNOŚCI DZIAŁANIA TRZCIANKA

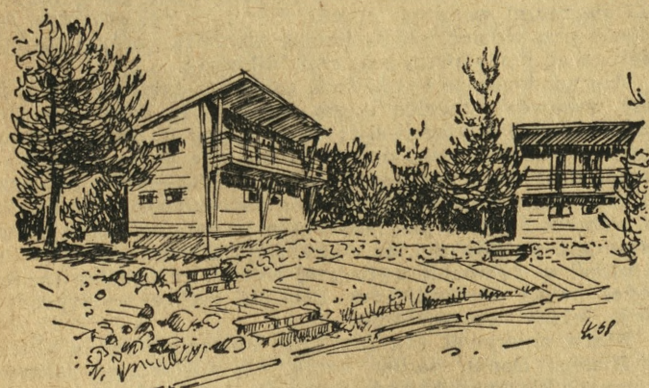
Turystyka to też przemysł

Do przeszłości należą czasy, kiedy turystyka przez jednych traktowana była z przyrzuceniem oka, przez innych przyjmowana jako zło konieczne. Dzisiaj to wielki przemysł przynoszący poważne korzyści nie tylko materialne.

Gospodarze Ziemi Trzcianieckiej pragną więc w pełni wykorzystać naturalne walory swego regionu: lasy i malowniczo ołożone jeziora. Powiatowy Ośrodek Sportu i Turystyki i Wypoczynku nie szczędzi wysiłków, aby jak najlepiej zorganizować miejsca rekreacyjne.

Imponująco przedstawia się ośrodek turystyczny - wypoczynkowy nad jeziorem Sarcz. Prace zmierzające do pełnego wykorzystania tego rejonu, a wynikające z programu wyborczego FJN, w zasadzie zostały zakończone i pochłonięły prawie 8 mln zł. Tu w domkach campingowych za pewniło 410 miejsc noclegowych i 200 dalszych na polach namiotowych. Ośrodek został wyposażony w najniezbędniejsze urządzenia, jak kąpielisko, plażę, szatnię, natryski, umywalnię, wypożyczalnię sprzętu, urządzenia sanitarne itp. Restauracja, kawiarnia, bar, szybkiej obsługi, sklep spożywczy oraz kioski gastronomiczne - zapewniają zaopatrzenie w artykuły żywnościowe. Ośrodek ma też parking strzeżony oraz piękny stadion sportowy. Trwają prace przy instalowaniu telefonów. W planie rozwoju tej placówki jest wymiana starych drewnianych domków na murowane pawilony, budowa domu sanitarnego, oraz utwardzenie wszystkich dróg dojazdowych.

Problemem trudnym do rozwiązania jest budowa podobnego ośrodka w Krzyżu nad jeziorem Ło-



Trzcianka - „Camping”

kacz. W wykorzystaniu posiadanych środków przeszkadza niełatwa sprawa terenu administrowanego przez Dyрекcję Lasów Państwowych. Pertraktacje prowadzone od przeszło roku nie dają oczekiwanych rezultatów. Tymczasem mieszkańcy Krzyża i okolic postulują organizowanie ośrodka. Gwoli prawdy trzeba powiedzieć, że czynny już jest tam ośrodek, ale z uwagi na szczupłość terenu nie zaspokaja wszystkich potrzeb. Planuje się jego rozbudowę od 2 lat czekają na realizację. Czekają również załogi miejscowych zakładów pracy, które za mierzają właśnie tu zorganizować

PATRIOCI SWEJ ZIEMI

Rozmowa z Marianem Cybulskim
I sekretarzem KP PZPR Piła-Trzcianka

Trzcianieckie - ta najdalej wysunięta na północ województwa poznańskiego kraina, zasobna w lasy i łąki, a uboga w żyne gleby - jest jedynym powiatem ziem odzyskanych, jaki znalazł się w granicach Wielkopolski. Zasiedlona głównie przez ludność napływową - repatriantów ze wschodu, reemigrantów z Francji, osadników wojskowych, przeżyła swój burzliwy okres powojennej odbudowy.

— Do realizacji obecnego programu wyborczego włącza się już chyba drugie pokolenie trzcianieckich obywateli - potomków pierwszych osadników, urodzonych i wychowanych na tej ziemi...

— Młodzi realizując wspólnie ze starszymi obecny program wyborczy, budują nową rzeczywistość nie tylko dla siebie i swoich spracowanych ojców, ale także dla swoich dzieci - mówi sekretarz Cybulski. Rodzą się bowiem wnukowie pierwszych osadników. Trzecie już pokolenie zaczyna wstąpić w trzcianiecką ziemię.

— W sytuacji, gdy ogromne różnice dzieliły ludność napływową, proces integracji społecznej był chyba niezmiernie utrudniony, a to zapewne nie ułatwiało realizacji planów gospodarczych.

— Mimo tych różnic, nastąpiła pełna integracja trzcianieckiego społeczeństwa. Dla młodych różnice, które niegdyś dzieliły ich ojców, nie mają dziś znaczenia. Więcej, wytworzył się lokalny patriotyzm, który zresztą nie ma nic wspólnego z partykularyzmem i zaciekankowością. Naszym ambicjom podniesienia powiatu na wyższy poziom towarzyszy przecież daleko rozwinięta współpraca z innymi powiatami regionu nadnoteckiego. Łączą nas bowiem liczne wiezie gospodarcze i kulturalne. Ta współpraca wykracza poza ramy województwa poznańskiego, obejmuje sąsiednie, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój przemysłu, czy niektóre wspólne inwestycje.

— Sięliśmy do kooperacji ze Stoczną Szczecińską i innych inwestycjach przemysłowych realizowanych w obecnej kadencji, które mają w pewnej mierze zmienić dość jednostronny charakter trzcianieckiej gospodarki...

— Dominuje u nas przemysł drzewny i rolno-przetwórczy. Lasy, zajmujące 47 procent obszaru powiatu, stanowią główną bazę surowcową. Pomyślnie rozwijają się więc Trzcianieckie Fabryki Mebli ze swymi oddziałami w Krzyżu i Strzelcach Krajeńskich (woj. koszaliński). Trzcianieckie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego go po modernizacji, zresztą opóźnionej z braku wykonawców, ma być dostawcą drzwi okratowanych dla Stoczni Szczecińskiej. Wykorzystując nasze tradycje w branży drzewnej, rozpoczniemy rozbudowę tzw. drewniakarni Spółdzielni Inwalidów w Trzciance.

— Co należałoby uznać za główny sukces w zakresie przemysłu?

— Wybudowanie w tej kadencji, zgodnie zresztą z zało-

żeniami programu wyborczego, Zakładów Naprawy Taboru Leśnego (inwestycja centralna - koszt 25 milionów złotych), które rocznie będą mogły remontować do tysiąca samochodów marki „Fraha”. Drugie osiągnięcie, to port rzeczny w Krzyżu. W przyszłym roku zostanie oddana do użytku rozbudowa.



Marian Cybulski

Fot. — H. Kamza

— Wybudowana obecnie baza „Centrostalu” w Krzyżu, obsługująca trzy województwa: szczecińskie, koszalińskie i poznańskie. Nasze zadowolenie pomniejszają jednak opóźnienia w wykonawstwie inwestycji przemysłowych. Dotyczy to zarówno Trzcianieckiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego, jak budowy ZNTL, rozbudowy i modernizacji Trzcianieckich Fabryk Mebli, wytwórni betonów w Krzyżu. Wynika to z tego, że jedyny wykonawca na tym terenie - Pilskie Przedsiębiorstwo Budowlane podejmuje się prac aż w 7 powiatach.

Co roku kwintal więcej

Podczas ostatniego pobytu w Trzcianieckim, najbar dziej zaskoczyły mnie tam wyniki osiągnięte w rolnictwie. Przez wiele lat powiat ten ciągnął się w „ogonie”, obniżając średnią wojewódzką w zbiorach zbóż i obsadzie bydła. Tak było jeszcze w 1964 roku, kiedy to przeciętna zbiorów żyta głównej uprawy zbożowej w tym powiecie - wynosiła zaledwie 11,8 kwintala z hektara.

Władze usiłowały wówczas jakoś usprawiedliwić tak niską produkcję rolnictwa, tłumacząc, że powiat - obok ostrzeszowskiego - ma najgorsze gleby w województwie, że 86 procent użytków rolnych to ziemia V i VI klasy, że tu jest najwyższy procent zalesienia, że najniższa gęstość zaludnienia (40 osób na kilometr kwadratowy), a więc mało rąk do pracy. Szczególnie niekorzystnie odbijało się to na gospodarce pozabawionych inwestycji PGR, zajmujących jedną trzecią użytków rolnych powiatu.

W tej kadencji rad narodowych postanowiono wreszcie skończyć z tą opinią „ślabeusz”. Zaczęto szukać rezerw. Władze doszły do wniosku, że nawet na tak lichych glebach można osiągnąć wyższą produkcję rolną.

— Zakładamy w programie wyborczym szybki wzrost produkcji zbóż i hodowli bydła - powiedział nam wiceprzewodniczący Prezydium PRN Zdzisław Opaliński - nie mógł być jednak bez zwiększonych nakładów inwestycyjnych, przede wszystkim w dziedzinie melioracji. Na całą pięcioletnią planowano 176 mln. zł na inwestycje. Za pewniło pełne wykorzystanie, zgodnie z programem wyborczym oraz wnioskami i postulatami wyborców, środków inwestycyjnych (117,6 mln. zł na lata 1966-68). Na same melioracje wydatkowano kwotę ponad 47 mln. zł, nie licząc nakładów spółek wodnych na

Najgorzej wyglądała inwestycja planu centralnego, wykonane w ciągu 2,5 lat bieżącej kadencji tylko w 75,4 procentach. Martwią nas te opóźnienia z tego też względu, że powiat trzcianiecki jest mocno niedoinwestowany w dziedzinie przemysłowej, co przecież jest głównym czynnikiem miażdżącym. Już w trakcie realizacji obecnego programu wyborczego wysunęła się pilna potrzeba wybudowania jeszcze jednego zakładu z załogą od 400 do 500 osób, głównie kocięca.

— Mówiliśmy dużo o materialnych przesłankach rozwoju gospodarki w Trzcianieckim. Nie możemy chyba pominąć czynnej postawy społeczeństwa w tym działaniu na rzecz postępu...

— U podstaw dobrych wyników gospodarczych powiatu leży społeczna aktywność mieszkańców miast i wsi, niezwykle żywe uczestnictwo organizacji partyjnych w życiu gospodarczym powiatu. Wspólne posiedzenia instancji partyjnych i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego mają już dobrą tradycję i mogą stanowić przykład dla innych powiatów. Dzięki tej współpracy osiągnięto tak korzystne wyniki w kontraktacji zbóż (współzawodnictwo między gromadami), powiat jako pierwszy zameldował o wykonaniu zadań na rok gospodarczy 1968/69.

Nie można też pominąć organizatorskiej roli rad narodowych, które w tej kadencji wyrażnie poprawiły styl pracy. Spełniając postulat wyborców, potrafiły wciągnąć mieszkańców powiatu do społecznych działań, co znalazło na przykład wyraz w upiększaniu miast (Trzcianki i Krzyża) oraz wsi (dobre wyniki konkursu higienizacji).

Sporo zrobiono na fali ożywienia politycznego w związku z V Zjazdem partii. W pełni zrealizowano i przekroczono czyny produkcyjne wartości 15 milionów złotych oraz społeczne na sumę około 6 milionów złotych. Świadczy to ko rzystnie o aktywności społecznej mieszkańców powiatu, którzy stali się patriotami swej ziemi.

Piaski sypnęły ziarnem

bieżącą konserwację urządzeń melioracyjnych. Zmeliorowano i zagospodarowano w tej kadencji rad 2.300 ha użytków zielonych i 800 ha gruntów ornych. Utwardzono nawierzchnię 14,6 km dróg śródlądowych, głównie na zapleczu suszarń zielonek. Powstały bowiem 3 nowe suszarnie zielonek - w Białej, Herburcie i Motylewie.

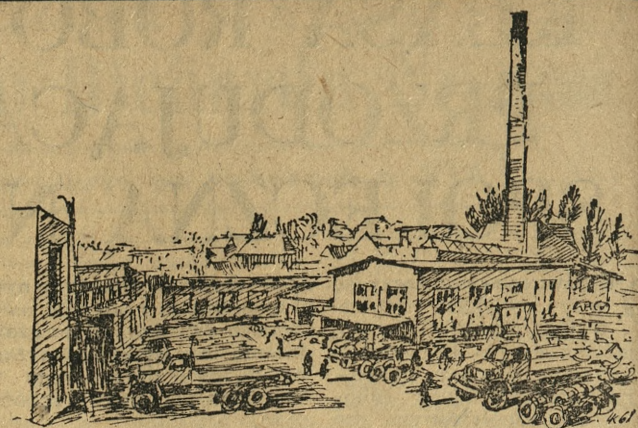
Dzięki tym nakładom powstało więc zaplecze dla hodowli bydła. Obecna obsada

trzcianeccy rolnicy i PGR-y drogą intensyfikacji upraw. Przekroczono już planowane na rok 1970 piony zbóż. Zakładane bowiem w programie wyborczym 18,3 kwintala czterech zbóż z ha przekroczono już w ubiegłym i bieżącym roku. Corok trzcianieckie rolnictwo podnosi piony o kwintal. Zbiory buraków cukrowych sięgają już 318 kw. z ha, ziemniaków 190 kw. a siana z dwóch pokosów - 73 kw. z ha.

Oczywiście, na wyższe plony złożyły się wiele: poprawa zabiegów agrotechnicznych, lepsze zaopatrzenie gospodarstw w środki do produkcji rolnej, dzięki czemu wzrosło zużycie nawozów sztucznych np. z 53,2 kg NPK w czystym składniku w roku 1963/64 do 99,7 kg w roku 1967/68.

Wyniki te trzcianeccy rolnicy osiągnęli m. in. dzięki większej mechanizacji robót polowych i gospodarskich, rozwojowi usług na rzecz wsi, nie mówiąc już o poważnych nakładach inwestycyjnych na takie służące rolnictwu obiekty, jak: filia POM w Hucie Szklanej, nowa baza Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Trzciance, zaplecze techniczne dla międzykółkowych baz maszynowych w Trzciance, Białej, Jędrzejewie, Kuźnicy Czarnkowskiej, Kuźnicy Żelichowskiej, Folsztynie i Stobnie; wodomistrzów w Ługach Ujskich i Stobnie; urządzenia dla zaopatrywania w wodę Siedliska i Jędrzejewia.

Inwestycje w PGR-ach, jak np. zbudowanie 3 budynków inwentarskich i 68 mieszkań dla pracowników, przyczyniły się do stabilizacji załóg, a tym samym i do poprawienia wyników produkcyjnych i finansowych. Po raz pierwszy w ubiegłym roku trzcianieckie PGR-y zamiast deficytu, dały milion złotych zysku. Inwestycje, zresztą planowane i na dalsze lata, zaczynają procentować.



Zakład Naprawy Taboru Leśnego - Trzcianka
Rys. (2) - L. Kapczyński

Pionierski trud

Aleksander Wiza należał do pionierów odbudowyjących po działaniach wojennych Trzciankę. Dobry to organizator, oddany sprawie społecznik. Jego obecną pasją jest budowa największej inwestycji Trzcianki - Zakładów Naprawy Taboru Leśnego.

Zwiedzamy teren budowy. Podziwiamy przestronne hale, nowoczesne wyposażenie i komfortowe urządzenia socjalne.

— Historia nowego zakładu jest zupełnie nietypowa i nie co dziwna - wyjaśnia dyrektor A. Wiza. Zakład jest dopiero w budowie, a już produkuje. Jest to możliwe dzięki temu, że korzystamy z niektórych pomieszczeń Ośrodka Transportu Leśnego. Naprawiamy samochody marki „Prawa” dla potrzeb leśnictwa. Koszt 25 mln. zł pobudowaliśmy hale produkcyjne, kotłownię, zakupiliśmy maszyny krajowe i z importu. Pełną produkcję podejmie zakład w początkach przyszłego roku. Już obecnie możemy jednak poszczycić się osiągnięciami. Do nich należy nowy dział produkcji - regeneracja części zużytych (ponad 100 różnych detali). Obecna wartość tej gałęzi produkcji z 7 mln. zł wzrosła do 16 mln. zł w 1974 roku. Sprawnie przebiegają remonty samochodów. Czas trwania remontu skróciliśmy do 47 dni. Plan przewiduje remont 750 samochodów rocznie, a docelowa wartość produkcji 117 mln. zł.

— Skąd rekrutuje się załoga?

— Załoga, to przeważnie młodzież. Sami ją wychowujemy i kształcimy. Nie wszyscy absolwenci technikum i Zasadniczej Szkoły Samochodowej zostają u nas. Ale nawet gdy wrócą do rodzinnej wsi, zasilą miejscowe POM-y czy kółka rolnicze, znowu więc z korzyścią dla gospodarki na rodowej. Z inżynierami było nieco gorzej, ale ściągaliśmy skąd się dało, nawet z odległego Szczecina. Oprócz mieszkańca oferowaliśmy szczególnie dobre warunki pracy. Mam tu na myśli urządzenia socjalne. Do dyspozycji załogi oddajemy piękną stołówkę, łazienki z natryskiem, przychodnię lekarską i dentystyczną; zatrudniamy 2 lekarzy ze specjalnością przemysłowej służby zdrowia.

— Sięliśmy, że od 10 lat kieruje pan miejscową spółdzielnią mieszkaniową, której był pan jednym z założycieli. Jak przedstawia się problem mieszkaniowy w Trzciance?

— Dziesięciolecie naszej spółdzielni zamknęliśmy nie małym sukcesem. W tym stosunkowo krótkim czasie pobudowaliśmy 8 bloków mieszkalnych, wprowadzając do nich 775 naszych członków. Ta działalność w poważnym stopniu zrealizowałaś tak liczne wysuwane przez mieszkańców żądania zawarte w programie FJN. Dalsze zamierzenia inwestycyjne przewidują w Trzciance oddanie do użytku budowanych obecnie dwóch bloków oraz budowę dwóch następnych. W Krzyżu, w latach 1969-73, pobudowanych zostanie 5 bloków. Trzeba zaznaczyć, że spółdzielnia dba o to, aby w każdym bloku znajdowały się placówki usługowo-handlowe. I tak na przykład tylko w 4 blokach wybudowano 15 tego rodzaju placówek.

— Ta troska wynika chyba z racji piastowanej przez Pana funkcji radnego PRN i przewodniczącego Komisji Przemysłu i Handlu?

— Po części tak, chociaż i na co dzień spotykam się z problemami, które są udziałem każdego mieszkańca Trzcianki. Znalazły one również swoje odbicie w dyskusjach i na spotkaniach przedwyborczych, a później w opracowanym programie FJN. Komisja Przemysłu i Handlu PRN, której przewodniczę, w miarę swych możliwości stara się te postulaty realizować. I tak z 308 placówek handlowych i usługowych, jakie zakładał program wyborczy, zrealizowaliśmy już 95 procent. Trwa organizacja dalszych placówek, jak pralni chemicznej, pralni bielizny i odzieży ochronnej, punktu na praw urządzeń gazowych łączących z napełnianiem butli gazem ziemnym. Dążymy do tego, aby w każdej gromadzie znajdowały się: fryzjer, kuźnia, punkt odbioru lub naprawy sprzętu mechanicznego. ZURiT uruchomił specjalny samochód, który jeździ po wsiach i naprawia w miejscu telewizory i radia. Dążymy do maksymalnego poszerzenia sieci baz remontowych, placówek usług budowlanych, których brak daje się nadal odczuwać na wsi.

Stronę opracowali:
MARIA POLCYNOWA
HENRYK KAMZA

GŁOS WIELKOPOLSKI

nr 266 (7692) 8 XI 1946

TEATRY

POLSKI — g. 16 „Przedwiośnie”; NOWY — g. 15 i 17.30 „Kłopoty zbroja Madeja”; OPERA — g. 19 „Tempus Jazz 67” (wieczór baletowy); OPERETKA — g. 19 „We sola wojna”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Noc cudów”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Szczur Ameryki” (franc. 16 l.); g. 17.30 „Dzień tysięcy dni” (węg. 16 l.); g. 20 seans zamknięty; APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Operacja św. Januarius” (wł.-fr.-niem. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 13, 16.30, 19.30 „Anna Karenina” (radz. 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15 „Hasło Korn” (pol. 14 l.); g. 18, 20.15 „Anna Karenina” (radz. 16 l.); GONG — g. 10, 13, 16 „Hata-ri” (USA 11 l.); g. 19 „Ostatni po Bogu” (pol. 14 l.); GRUNWALD — g. 11 i 16 „Krzyżacy” (pol. 12 l.); g. 19.30 „Księżniczka” (szwedz. 18 l.); GWIAZDA — remont; KOSMOS — g. 17 „Angelika i król” (franc. 16 l.); MALTA — g. 16, 19 „Hrabina Cosel” (pol. 14 l.); MINIATURKA — g. 15.30 „Jezioro flamingów” (meks. 7 l.); g. 17.30, 19.30 „Poradnik matrymonialny” (pol. 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Długie łodzie Wikinów” (ang. 14 l.); g. 20 „Opera za trzy grosze” (NRF 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 19 „Hrabina Cosel” (pol. 14 l.); PANERNIAK — g. 17.30, 20 „Markiza Angelika” (franc. 16 l.); PAŁACOWE — g. 12.30 i 17 „Zmarły wstanie” (i i II s. — radz. 18 l.); PRZYJAŃ — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Zenia, Zieneczka, katusza” (radz. 14 l.); RUSALKI (Swa przedz.) — g. 17, 19.30 „Pociąg pod specjalnym nadzorem” (czeski 18 l.); SCALA — g. 16 „Tomek i Pieluch” (USA 7 l.); g. 18, 20 „Piekna Angelika” (franc. 16 l.); TECZA — g. 17, 19 „Siedmiu w blasku złota” (włoski 16 l.); WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Skrydła Października” (radz. 14 l.); g. 20 DKF UR ZMS (seans zamkn.); WCZA-SOWICZ (Puszczyno) — g. 17, 19.15 „Niefortunny dzień” (radz. 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Kochany łobuz” (franc. 16 l.); WRZOS (Luboń) — g. 19 DKF „Lubozem”; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Fantomas wraca” (franc. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „W drodze na Krym”.

CYRK

Międzynarodowy Cyrk „Poznań” (ul. Ratajczaka) — Park Wyżwolenia — g. 19.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — VI Koncert Symfoniczny: dyrygent — Zdzisław Szostak solista — Michał Bezwierchny (ZSRR) — skrzypce.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Narodowe (Aleje Marcinkowskiego 9) — g. 9-15.
Kolejowa (Sreńszka k/Poznań) — g. 10-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie, Muzeum w Goluchowie — g. 10-16.

WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — „Związek Radziecki w oczach artystów bydgoskich” — g. 12-20 (do 15 bm).
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w 75 rocznicę — g. 10-18.
Dom Kultury HCP — Wystawa malarska plastyka poznańskiego R. Skupina — g. 14-22.
PTP (Paderewskiego 7) — III Wystawa indywidualna J. Stanisławskiego — g. 10-19.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Pejzaże — Bukowina i Zatoka Kotorska” — H. Michałowski — g. 10-20 (do 19 bm).
Tow. Miłośników m. Poznania (St. Rynek 10) — „Pamięć harmonii od roku 1900” — g. 10-19 (do 12 bm).

DYŻURY

Szpital Miejski im. Raszei — chirurg, intern, ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51.
Szpital Miejski im. Strusia — okulista (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmskiego 20) wypadki uliczne, tel. 99 nagłe zachorowania w domu — tel. 566-66 dla Poznania, poradę lekarską tel. 537-35 oddział ul. Kórnicka 6 Borkowa.
Ugory 18 — całonocna; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuszki 103) tel. 566-66.
Ambulatoria: Internistyczne — całonocna; pediatryczne — 15-23; niedz. i święta — całonocna; Szpital Miejski im. Strusia — Izba Przyjęć ul. Walki Młodych 7.
Stomatologiczne Miejskie — Przychodnia Socjalistyczna ul. Chudoba 9 — g. 18-21 niedz. i święta.

Jeżyce za 17 lat

W naszym mieście odbywają się obecnie dyskusje nad programem perspektywicznego rozwoju społeczno-gospodarczego Poznania do 1985 r. Temu tematowi poświęcono również szereg spotkań mieszkańców z jeżyckimi radnymi.

Na dzisiejszej sesji DRN Jeżyce przedstawiony będzie cały DRN plan rozwoju tej dzielnicy. W tym planie uwzględniono wnioski mieszkańców zgłaszane na ostatnio organizowanych spotkaniach.

W ciągu najbliższych 17 lat poświęcić się wiele uwagi dalszemu rozwojowi przemysłu na Jeżycach. Większość obecnych zakładów zlokalizowana jest w centrum dzielnicy. W przyszłości nie przewiduje się lokalizowania nowych zakładów w centralnych rejonach Jeżyc. Dla zapewnienia jednak prawdziwego rozwoju przemysłu przewiduje się na ten cel tereny na peryferiach oraz sąsiadujące z powiatem poznańskim.

Nadal się będzie budować nowe osiedla mieszkaniowe. Przewidziano je m. in. w obrębie ulic. Poznańskiej, Jeżyckiej i Norwida. Ponadto, z uwagi na dobre warunki klimatyczne i gruntowe nowe osiedla powstają na przy ul. Koszalińskiej dla 50 000 osób, za ul. Niestachowską (dla 10 000 osób) oraz na południe od ul. Szydłowskiej (także dla 10 000 osób).

Powstanie też w dzielnicy szereg nowych biurów dla rozmaitych użytkowników. W najbliższym czasie przystąpi się m. in. do budowy przy ul. Dąbrowskiego 11-kondygnacyjnego obiektu dla Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wreszcie w planach perspek-

tywicznych uwzględniono przeniesienie targowiska z centralnego punktu — Rynku Jeżyckiego na ul. Kościelną. Ma się też zmienić wygląd sklepów i punktów usługowych na głównych ciągach ulicznych. Wiąże się to z modernizacją ul. Dąbrowskiego. Wprawdzie w programie nie sprecyzowano dokładnie na czym ona będzie polegała, jednak miejmy nadzieję, że i na głównej arterii Jeżyc zajdą wreszcie korzystne zmiany. Jest to bowiem jedna z tych ulic Poznania, które powinny doczekać się wreszcie przebudowy.

W najbliższym czasie zmieni się w zasadniczy sposób układ komunikacyjny, a to przez przebudowę ulic: Roosevelta i Zwierzynieckiej. Nowe wezły mają także powstać na ul. Świerczewskiego (Pólna i Kraszewskiego). Jako rozwiązanie tymczasowe przewiduje się przebudowę przejścia pod torami na ul. Kościelną. W późniejszym jednak okresie ma tu być wybudowany wiadukt. Do pilnych zadań należy również przebudowa ul. Warzyńca. Dzięki tej inwestycji, która doczeka się realizacji w następnej 5-latce, odciążą się znacznie ruch na ul. Dąbrowskiego.

W programie uwzględnia się budowę licznych garaży zespołowych i indywidualnych. Koniecznością stanie się jednak budowa garaży wielopokojowych. Na ten cel przewiduje się tereny na zapleczu ul. Warzyńskiej i w rejonie ul. Poznańskiej.

Dla tramwajów i autobusów powstaną zajezdnia wraz z warsztatami przy Al. Polskiej (Dąbrowskiego). Po jej wybudowaniu powinna ulec likwidacji obecna zajezdnia przy ul. Gajowej.

Na licznych spotkaniach mieszkańcy zwracali uwagę m. in. na konieczność szybszej budowy osie-

dli mieszkaniowych oraz właściwych rozwiązań układu komunikacyjnego. Mówiono też o braku dostatecznej liczby zakładów gastronomicznych (kawiarni i restauracji).

Ogółem — w okresie dyskusji nad planem perspektywicznym wpłynęło 138 wniosków uzupełniających ramowy program rozwoju Jeżyc. (a)

II koncert dla szkół artystycznych

Przypomina się uczestnikom koncertów dla młodzieży szkół artystycznych, że w niedzielę, 10 bm., o godz. 11 w auli UAM odbędzie się kolejny, II koncert z tego cyklu. Filharmonicy poznańscy pragną nim uczcić 51 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz 75 rocznicę śmierci Piotra Czajkowskiego.

Orkiestra Symfoniczna naszej Filharmonii dyrygować będzie Zdzisław Szostak. Jako solista wystąpi Michał Bezwierchny (ZSRR) — skrzypce, laureat II nagrody V Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu.

Bilety wstępu wyłącznie w prenumeracie dla uczestników koncertów dla młodzieży szkół artystycznych. (na)

Wystawa rysunków o oszczędzaniu

W październiku — „Miesiąc Oszczędności”, młodzież starszych klas szkół podstawowych dzielnicy Nowe Miasto uczestniczyła w konkursie na najlepszy rysunek, związany tematycznie z oszczędzaniem w PKO.

Plonem konkursu jest wystawa najlepszych prac zorganizowana w gmachu PKO, pl. Wolności 3 na I piętrze. Wystawę zwiedzać można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 8 do 15. (na)

Z narady w WKZZ

Higiena podstawą ochrony zdrowia

Wiosną tego roku „Głos” zainicjował akcję pod nazwą „Zdrowie w szkole”. W szeregu opublikowanych artykułów staraliśmy się przedstawić istniejące jeszcze braki w zakresie higieny szkolnej.

Ten sam temat omawiano wczoraj na poszerzonym plenarnym posiedzeniu Komisji Ochrony Zdrowia przy WKZZ. Uczestniczyli w nim m. in. przedstawiciele WKZZ, służby zdrowia, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, ZNP,

stacji sanitarno-epidemiologicznych.

Z przygotowanych materiałów jak również dyskusji wynikało, że stan higieniczno-sanitarny w szkołach podstawowych przedstawia się w dalszym ciągu nie najlepiej. W Poznaniu sytuacja jest nieco lepsza, natomiast w licznych szkołach na terenie województwa, zwłaszcza na wsiach warunki higieny pozostawiają wiele do życzenia. Niektóre większe szkoły nie posiadają np. wody. Z tej przyczyny problemem staje się mycie rąk. Również nie wszystkie klasy posiadają należyte oświetlenie.

Sporo miejsc poświęcono także szkolnej służbie zdrowia. I pod tym względem notuje się jeszcze duże niedociągnięcia. Szkoły województwa poznańskiego mają np. najniższy wskaźnik zatrudnienia lekarzy i pielęgniarek. Na 1 lekarza przypada 4000 uczniów. W Poznaniu, dzięki wysiłkom służby zdrowia, pod opieką 1 lekarza znajduje się 1800 uczniów.

Celem wczorajszego posiedzenia było — na podstawie uwag i opinii wyrażanych w dyskusji — opracowanie na następny 5-letni program poprawy warunków higieniczno-sanitarnych.

Akademicka wieczornica

Z okazji półwiecza istnienia Komisji Akademickiej Akademicki Zarząd Wojewódzkiego TPP-R oraz Rada Okręgowa ZSP w Poznaniu organizują uroczystą wieczornicę poświęconą temu niecodziennemu jubileuszowi. Wieczornica odbędzie się dzisiaj (8 bm.) o godz. 18 w Centralnym Klubie Studentów „Od nowa” przy ul. Wielkiej 6. (ad)

KLASA ROBOTNICZA PRZODUJĄCĄ SIŁĄ SPOŁECZNĄ NARODU

Dokończenie ze str. 3

Nieporozumienie polega na niezrozumieniu prawdy, iż, po pierwsze, niedostateczna aktywność społeczna robotników jest źródłem wielu, jeśli zgoda nie większości trudności, z jakimi borykają się nasze przedsiębiorstwa, czyli że fakt występowania tych trudności potwierdza właśnie tezę o tym, że klasa robotnicza jest główną nie dającą się nikim innym zastąpić siłą społeczną w socjalistycznym państwie; po drugie, proces przekształcania się społeczeństwa socjalistycznego w społeczeństwo bezklasowe dokonywać się może tylko w procesie wzrostu aspiracji robotników do zdobycia wyższych pozycji zawodowych, politycznych i kulturalnych, czyli w swoistym procesie samolikwidacji.

W naszym kraju najbardziej rozpowszechnioną, m. in. w pewnych środowiskach inteligentnych, wersją skodliwej „teorii” o malejącej w miarę umacniania się systemu socjalistycznego znaczeniu klasy robotniczej w życiu narodu, jest skądinąd trafny pogląd, iż najbardziej wartościowe elementy tej klasy, korzystając z szerokich możliwości awansu społecznego, jakie stworzyła im władza ludowa, zmieniały swój status społeczny.

Wypływające z niektórych badań socjologicznych, uświadamia nie sobie zresztą także przez instancje partyjne wnioski o niedostatecznej aktywności robotników w organach samorządu państwa i lokalnego interpretowane są w ten sposób, jakoby robotnicy nie byli przygotowani do bezpośredniego zarządzania własnym przedsiębiorstwem a tym bardziej państwem. Nieraz rozumie się w ten sposób: jeśli klasa robotnicza jest główną siłą przewodnią narodu, to czy forsowana przez partię i państwo polityka skłaniania robotników do zdobywania wykształcenia i wyższych kwalifikacji i tym samym przechodzenia do szeregów inteligencji technicznej nie prowadzi w efekcie końcowym do podcinania gałęzi, na której się siedzi?

Występuje tu po prostu system naczyń połączonych: osiągnięcie i utrzymanie wysokiego poziomu aktywności społecznej robotników jest możliwe właśnie za cenę rozbudzenia wśród nich dążeń do awansu. Zaryzykowałbym twierdzenie, że jednym z najpoważniejszych uchybień w naszej pracy propagandowo-wychowawczej w środowisku robotniczym jest to, że pochwalamy postawy tych robotników, którzy przedwcześnie rezygnują ze zmiany własnego statusu i wstrzykują swoje aspiracje do awansu społeczno-zawodowego przelewając na dzieci. Tym czasem hasło: „Więcej młodzieży robotniczej na wyższe uczelnie!”, nie może zastąpić wezwania pod adresem robotników, aby bezustannie doskonalili swoje umiejętności i czynnie uczestniczyli w życiu społeczno-politycznym.

Prof. dr WŁADYSŁAW MARKIEWICZ
Kierownik Katedry Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Prof. dr WŁADYSŁAW MARKIEWICZ
Kierownik Katedry Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dnia 7 listopada 1968 r. zmarł

tow. STEFAN MANIA

dlugoletni członek Egzekutywy KD PZPR Poznań — Grunwald, wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP, dyrektor Technikum Ekonomicznego w Poznaniu.

Zmarły odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką Tytułu „Państwa Polskiego, Honorowa Odznaka m. Poznania i Złotą Odznaką ZNP. Straciłszy ofiarowo i zaangażowanego do ostatniej chwili życia współtowarzysza i działacza społeczno-politycznego i wzorowego wychowawcę młodzieży w pełni oddanego sprawie socjalizmu w Polsce Ludowej.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!
W tej ciężkiej i bolesnej chwili składamy Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR
POZNAŃ — GRUNWALD

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 listopada 1968 roku o godz. 12.45 w Alei Zmarłych na Junikowie. K8882

— całonocna; chirurg, intern, ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — całonocna; chirurg, intern, ul. Kórnicka 16, tel. 623-55 — całonocna; „Telefon Zaufania” nr 001-87 czynny całonocnie (al. Marcinkowskiego 70) — dyżurny lekarz psychiatra.

Apteki: al. Marcinkowskiego 11 czynna całonocna; Główna 53. Starołęcka 79 (dyżurny nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248) tel. 67-24-14. 24-21: w nocy nagłe wypadki.

RADIO

PROGRAM I Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Gra Ork. Dęta Pomorskiego Okręgu Wojskowego; 8.40 Gitary i fortepian; 9 Dł. kl. III „Gapa — znajda” opow.; 9.40 Dla przedszkoli „Dary jesieni”; 10 „Księga wędrowek” fragm. wśsm. niem. K. Paustowskiego; 10.20 Konc. estradowy; 10.50 „Ścieżka bez cieków”; 11 Dla kl. VII „Ostatnie strzechy”; 11.20 Gra Ork. Percy Faitha; 11.30 Co tydzień nowe piosenki; 12.10 Konc. z polonezem; 13 Dla kl. I i II „Z piosenka jest nam wesoło”; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 „Wojenny szlak wiozący” rep.; 14.20 Reportaż z Ogólnop. Festiwalu Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Muzycznej „Pro Musica” w Czeszowie; 15.05 Dla młodzieży szkolnej „Na tropach historii”; 15.30 Dla dzieci „Piosenka zabawa i ja”; 16 „Ponadłutnia z młodością”; 18 „Rytmy młodości”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.15 „Polle na — czar polek”; 19.20 „Ze wsi i o wsi”; 19.35 Konc. żywe; 20.17 „Dyskusyjny”; 20.54 Konc. Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R.; 21.30 Zespół Dziewiatka; 22 Magazyn studentów; 23.15 Z baletów P. Czajkowskiego; 0.10 Program nocny z Rozgł. Polskiego Radia w Gdańsku.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.05 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 7.50 Muzyka; 8.35 „Nie ma marginesu”; 8.55 Gra Ork. Mandolinistów; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Barokowe konc. instrumentalne; 10.25 „Towarzysze frontowych dróg”; 10.45 Muzyka z różnych epok; 13 Czas dobrych gospodarzy;

13.15 Komentarz aktualny; 13.25 „Miesiąc mojego życia” — fragm. pamiętnika; 13.45 E. Mac Dowell, II Suita Indian; 14.20 Konc. Rozgł. w wyk. Ork. Radia i TV Belgijki; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Konc. Chór. Rozgł. Wrześ. P. R.; 15.20 Od solisty do orkiestry; 15.50 „Genetyka przyszłości” z cyklu „Konstrukcja modelu życia”; 17.10 Pozn. konc. żywe; 17.50 Aud. sportowa E. Pacholskiego pt. „Amerykańskie wspomnienia”; 18.10 „Album listów miłosnych”; 18.45 jez. angielski; 19.07 Gra Zesp. Rozgł. Ork. Opolskiej; 19.30 II Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej w Katowicach; 22.05 Studio Współczesne — słuch. B. Tarwita pt. „Już troje powiem ci to samo”; 22.45 Tom Jones i jego pierwsze piosenki; 23.15 „O co tu chodzi”; 23.20 Do tańca zapraszają: Ork. Lawrence Welka i Roberta Delgado.

WIADOMOSCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21.35, 23.50.

PROGRAM III UKF 66,62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Charlie Chan prowadzi śledztwo” — odc. 10 pow.; 17.40 Trzej panowie Jones — Paul, Tom Hank; 18 Ekspres przez świat; 18.05 10 dni naokoło Śląska — magazyn turystyczny; 18.25 Szukamy saksofonisty; 18.45 Trzy panie Lee — Dinah, Peggy Brenda; 19 — 12 odc. „Klubu Pickwicka” w wyd. dźwiękowym; 19.30 „Jesienny pan” i inne piosenki; 19.45 Fono-max; 20.05 Anegdota teatralne o pow. i Smalowski; 20.15 Akordeon na jazzowo; 20.25 Salatkę po włosku; 20.50 O tunelu pod Wisłą — gawęda; 21 Uchem słoniu — m. zyczny program; 21.20 Tematy rosyjskie w muz. rozgł. i 21.50 Opera — M. Musorgskiego „Borys Godunow”; 22.07 śpiewa — Anna German; 22.15 Habent sua fata libelli — czyli książki mają też swoje losy — rep.; 22.30 Pomyślnie — porozmawiamy; 22.35 Powracająca melodia; 23 „Cień twojego uśmiechu”; 23 Nad Wolga szeroka — wiersze poetów radz.; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 śpiewa zespół The Buckingham; 24 Wiadom. Radia ONZ.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10-10.55 — „Ostatnia szansa” — polski film TV z cyklu: „Stawka większa niż życie”; 12.45-13.15 — Zalecia techniczne (kl. VIII); „Odbiornik radiowy”; 15.40 — Wykłady Politechniki TV — Matematyka I rok: „Funkcja złożona i funkcja odwrotna”; „Funkcje cyklometryczne”; 16.45 — Dziennik; 16.55 — Dla dzieci: „Miś z okienka”; 17.10 — Kronika Tygodnia; 17.25 — „Nad Odra i Bałtykiem”; 17.55 — Telekam; 18.05 — „Ku czemu idzie wieś”; 18.35 — Gra Zespołu Jerzego Milana na z udziałem solistów; 18.50 — „Krakowski zegary” — rep. filmowy z cyklu: „Polaków dni powstania”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Horyzonty” — magazyn gospodarczy; 20.35 — Teatr TV — Władimir Sobko: „Ojciec wie”; 22.05 — „10 minut recenzji” — przed kamerami wystąpi Ernest Brüll; 22.15 — Dziennik; 22.40 — Wykłady Politechniki TV (powtórzenie).

SOBOTA: 10 — „Weselne dzwony” — film fab. prod. radz.; 11.55-12.25 — Zoologia dla kl. VII; „Jamochołony”; 15 — TV Kurs Rolniczy: „Opas cielat na rzeź”; 15.35 — Wychowanie fizyczne naszych dzieci: „Bieg na przelaj”; 15.45 — „Jak pracować, jak się bawić” — reportaż filmowy; 16.10 — „Struktury”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — „Na frontach wojny domowej” — film dokumentalny produkcji radzieckiej; 17.45 — Teatr Młodego Widza — Aleksander Rykiewicz: „Lotniejsza od ptaka”; 18.45 — „Konstruktory”; — reportaż filmowy z cyklu: „Polaków dni powstania”; 19 — Wieczorne rozmowy; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.10 — Felieton literacki — przed kamerami Wł. Machajka; 20.25 — „Weselne dzwony” — film prod. radz.; 22.15 — Dziennik; 22.35 — Wiadomości sportowe; 22.45 — „Studio Uno” — filmowy program rozrywkowy.

TV zastrzega prawo zmian w programie.